

Hanna LISOWSKA, SP 1 Krasnystaw, kl. VI

Impreza

Nazywam się Ryujin, mam 17 lat. Mam młodszą siostrę, która nazywa się Cassie. Zamieszkuję z rodziną w Seulu. Chcę wam opowiedzieć o mojej historii z używkami. Niech będzie to dla was przestroga o tym, jak zwykły nawyk szybko może się przekształcić w bardzo niebezpieczne i szkodliwe uzależnienie. Wszystko zaczęło się niewinnie i nie zapowiadało czegoś, co zmieni moje życie o 360 stopni.

Pamiętam wszystko, jakby działo się to wczoraj. Miałam wtedy dużo problemów w szkole i kłóciłam się z rodzicami. Żadnej motywacji, najchętniej przesypiałabym całe dnie i nie musiałam nic robić. Nie wiedziałam co przyniosłoby mi wtedy radość i często nie miałam humoru. Jednak wtedy jeszcze nie spodziewałam się, że jedna decyzja tak namiesza w moim życiu. Był to piątek. Mój przyjaciel Hyunjin kończył wtedy 18 lat, organizował dużą imprezę w swoim domu, jego rodzice wyjechali na wyjazd służbowy. Na lekcjach standardowo nie mogłam się skupić, chciałam już jak najszybciej pójść do domu i przygotować się na przyjęcie i zostać tam jak najdłużej. Gdy już mogłam to zrobić, wybrałam ładny, komfortowy strój. Wygrała bluzka do żeber, spodnie, kurtka i tenisówki. Do przyjazdu rodziców musiałam się zajmować siostrą, w końcu miała tylko 8 lat. Po godzinie 17 byłam już w domu kolegi. Było naprawdę dużo ludzi. Trochę przytłaczające, prawda? Przy wejściu stał alkohol dla wszystkich, dla mnie też, pomimo że byłam nieletnia. Brać czy nie? To pytanie mnie męczyło cały czas. Niestety przy namowie innych wzięłam jeden kubeczek. A przynajmniej tak się zaczęło. Atmosfera zaczęła się coraz bardziej rozkręcać, a ja byłam z każdą chwilą bardziej rozluźniona. Po paru godzinach sytuacja wymknęła się spod kontroli. Bez zastanowienia miałam coraz więcej trunku w sobie i nieźle się rozweseliłam przez ilość tak zwanych „procentów”, które mi podawano. Wtedy wszedł kuzyn Hyunjina. Dylan był od nas starszy o 3 lata i miał czarną, małą torbę na ramię. Jak się potem okazało, nie wróżyła ona niczego dobrego. Okazało się, że chłopak przyniósł dopalacze. Przyznaję się, nie pomyślałam wtedy nawet przez chwilę o skutkach mojego zachowania. Wzięłam je. Przyjaciel mi tego odradzał i martwił się o mnie. Byłam naprawdę, naprawdę bezzmyślna i nieodpowiedzialna. Czułam, że zaraz zemdleję po pierwszych minutach zażycia narkotyków. Było ze mną źle i ciężko mi się oddychało, z każdym momentem widziałam mniej i było mi niedobrze. Po wypiciu wody i oswojeniu się z otoczeniem zaczęłam mieć dobry humor i nie miałam kontroli nad swoim ciałem. Hyunjin już w tamtej chwili wiedział, że zaproszenie Dylana było największym błędem jaki popełnił. Resztę imprezy pamiętam jak przez mgłę. Z relacji koleżanek się dowiedziałam, że cały czas się śmiałam i mówiłam niezrozumiałe rzeczy. Nie byłam trzeźwa i świadoma, nie rozumiałam co się dzieje.

Drugiego dnia już żałowałam swojej decyzji. Miałam silny ból głowy i nie mogłam wstać. Zasnąłam w salonie, zbierało mi się na mdłości. Po 2 godzinach wróciłam do domu. Ignorując rodziców poszłam spać, nie wychodząc już z pokoju tego dnia. Weekend minął mi na docho-
dzeniu do siebie po tamtym wieczorze. Mama oraz tata o niczym się nie dowiedzieli, na szczę-
ście albo niestety.

Po tygodniu poczułam chęć napisania do Dylana. Byłam zestresowana po sprawdzianie. Zwłaszcza, że nie uczyłam się do niego. Błahy powód, prawda? Po spotkaniu się z mężczyzną dostałam torebkę z białym proszkiem i poszłam do toalety publicznej. Na ekranie telefonu zrobiłam kartą kredytową na nim dwie kreski i szybko na jednym oddechu je wciągnęłam. Za-
częło mi się robić duszno, ale poszło łatwiej niż za pierwszym razem. Wróciłam do domu, lekko spocona, mama zatrzymała mnie przy wejściu. Pokłóciłyśmy się o to, że późno do niego wra-
cam. W tamtej chwili powiedziałam do niej coś, czego powiedzieć nie chciałam - nazwałam ją potworem, który mnie kontroluje. Nie myślałam nad tym, czy to ją zrani, czy nie. Miałam dość. Zamknęłam się w pokoju, zapominając o tym, że Cassie to wszystko widziała. Moje zachowanie, moją opresję. Zadzwoiłam do Hyunjina i zdałam mu relację z dzisiejszego dnia. O spotkaniu z Dylanem nie mówiłam, szczerze mówiąc nie wiedziałam, jak zareaguje. Przez resztę nocy, czułam się nieswojo, było mi strasznie duszno i kręciło mi się w głowie, ale nie pamiętałam nic o sprawdzianie i to mi chwilowo pomagało. No właśnie. Chwilowo. Przez resztę miesiąca robi-
łam tak co tydzień. Co 7 dni brałam dopalacze. Chwilę mi zajęło, by się uzależnić. W końcu straciłam zupełnie kontrolę. Pisałam do Dylana regularnie, dodatkowo dołączył się do tego alkohol. Czasem budziłam się w obcym miejscu, z czego wynikały kolejne problemy. Z rodzi-
cami nie rozmawiałam prawie w ogóle i spałam u koleżanek. Pewnego dnia jednak przesadzi-
łam. Moja mama dostała telefon od wychowawczyni o tym, że mam 40% nieobecności, i że wskaźnik idzie do góry. Musiałam wrócić do domu, czuć było ode mnie alkohol. Gdy weszłam do salonu czekali tam już na mnie zdenerwowani rodzice. Wiedziałam, że ich zawiodłam, ale nie byłam w stanie uspokoić mojej złości. Rozmawialiśmy długo, ale w końcu wybuchłam. Po-
owiedziałam im co o nich myślę, w połowie to było nawet nieprzemyślane i wyszłam z domu. Czułam wręcz, jak coś mnie zmusza do tego, bym napisała do Dylana, a ja oczywiście się po-
słuchałam. Poprosiłam o trzy torebki. To była właśnie moja druga najgorsza decyzja w życiu. Gdy je dostałam, mój organizm już nie wytrzymał. Przedawkowałam. Jedyne, co dalej pamiętam z tamtego wydarzenia, to białe światło w sali szpitalnej i kroplówka nad moją głową, obok mnie zmartwieni tata z mamą.

Piszę do was pół roku po tamtym dniu. Chodzę na terapię do kliniki uzależnień, jestem przy końcu leczenia. Z biegiem czasu zauważyłam, jak wszystko było mi obojętne. Porzuciłam pasję grania na skrzypcach, odrzuciłam dobrych przyjaciół zastępując ludźmi związanymi z narkotykami. Nigdy nawet nie mogłam sobie wyobrazić tego jak można wziąć narkotyki i być do nich przywiązanych i uzależnionych. Zawsze obraz narkomana widziałam jako niezadba-
nego, wulgarnego i "nienormalnego" człowieka. A sama nim zostałam tak łatwo. Chce was moją historią ostrzec przed używkami. Jeden wybór może wywołać ogromną zmianę w waszym życiu,

V miejsce w konkursie profilaktycznym
„Uzależnienia od środków psychoaktywnych. Rozumiem i pomagam”
PP-P w Krasnymstawie

niestety na gorsze. Dopalacze dają chwilową „ulgę”. Za to wy długotrwale niszcycie swój organizm, zdrowie fizyczne jak i psychiczne. Jeśli macie problem z uzależnieniami, dzwońcie pod numer 116111- telefon zaufania dla dzieci i młodzieży. Warto też zapisać się do psychoterapeuty, o wszystkim mówić rodzicom lub opiekunom.

Mam nadzieję, że pomogłam wam moją historią i doświadczeniem. Powodzenia!